

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 30 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Prenumerata
roczna 16 zł

Zakopane

podtatrzańskie wysokogórskie 800—1000 m nad poziomem morza położone, całoroczne uzdrowisko obejmujące gminy Zakopane, Włóów, Kościelisko, Murzaszchle (Jaszczurówka), Nowe Bystre, Brzegi, Roztokę i Bukowinę. Idealne miejsce wypoczynkowe. Rendez vous elity towarzystwa. Hotele, Pensjonaty Kawiarnie, Restauracje, Dancinigi. Park, Koncerty Orkiestry wojskowej, Kinetograf, Sale teatralne i koncertowe, Biblioteki publiczne, Wystawa sztuki, Muzeum tatrzańskie, Gimnazjum państw., Sanatorjum, Szkoła koronarska, Szkoła przemysłu drzewnego. Centrum turystyki tatrzańskiej. Stolica sportów zimowych. Narty, Saneczki, Ślizgawka, Dwie skocznie narciarskie, Korty tenisowe, Boisko sportowe, Tow. Tatrzańskie, Sokół, Dom wycieczkowy Im. ks. Stolarczyka, Stacja meteorologiczna, Schronisko przy Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej. Idealne miejsce klimatyczne o specjalnych warunkach leczniczych. Niskie ciśnienia, Mała wilgotność, Silna insolacja, Mała ilość wiatrów, Duże opady śnieżne, czystość powietrza, rzadkie mgły, Wskazania lecznicze, choroby płuc, zwłaszcza gruźlica w stadiach początkowych, Doskonałe rezultaty w sprawach kataralnych oskrzeli i górnych dróg oddechowych, oraz rekonwalescencji po zapaleniu płuc i grypie. Dobre warunki do leczenia malarji, anemii (błednicy), neurastenji, choroby Basedowa i czyn. zaburzeń narządów trawienia. Doskonałe wyniki u dzieci wątłych i obciążonych dziecięcą skłonnością do chorób pierśiowych

Sanatorja: Czerwonego Krzyża, Dr. Hawranka Związku Naucz. Odrodzenie. Dla dzieci: KBK., Bratnia Pomoc Akademicka, Szpital Uzdrowiska, Zakłady roentgenologiczne, Pracownia chemiczno-bakterjologiczna, Diatermia, Elektryzacja, Fizykoterapia, Łazienki miejskie, Poradnia przeciwgruźliczna dla niezamożnych.

Prospekty wysyła Zarząd Uzdrowiska, Zakopane, Rynek.

„Morskie Oko“

Restauracja, cukiernia, kawiarnia - pod nowym zarządem

ZAKOPANE — ul. Krupówki.

Śniadania — Obiady — Kolacje — Największa w Zakopanem Czytelnia — Codzienne popołudniowe i wieczorne

DANCINGI.

Znakomity zespół orkiestralny
Weinrothe-Jazz

Produkcje pierwszorzędnych artystów.

„CARLTON“

pensjonat luksusowy

Droga do Białego

Telef. nr. 10

poleca: pokoje z ciepłą i zimną wodą, centralnym ogrzewaniem. Kuchnia pierwszorzędna.

Zawiadomienie

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T., że z dniem 1. lipca b. r. otwarty został w Zakopanem przy ul. T. Kościuszki, dom p. Reitera

SKLEP DETALICZNEJ SPRZEDAŻY Niemeńskiej Fabryki w Grodnie

Wyrobów skórzanych, piśmiennych i podarunkowych.

Sprzedaż według cennika fabrycznego.

Z poważaniem

NIEMENSKA FABRYKA W GRODNIE.

JASZCZURÓWKA

Jedyna w Polsce radioaktywna cieplica naturalna.

Najwyżej położone uzdrowisko w Tatrach, położenie osłonecznione, w centrum lasów świerkowych, idealna miejscowość dla pragnących prawdziwego wypoczynku, punkt wyjściowy wycieczek górskich, dogodna i tania komunikacja autobusowa z Zakopanem, drogi codziennie obficie polewane, oświetlone elektrycznie, pierwszorzędna restauracja, kawiarnia i najładniejsza sala dancinigowa w uzdrowisku, poczta, kościółek w miejscu, mieszkania dla rodzin w willach i domkach góralskich, nowoczesnie urządzone pensjonaty: „Willa Tatrzańska”, Jarczysko, Światowid, Arkona, Leontynówka — ceny bezkonkurencyjnie przystępne. — Powrotne zniżki kolejowe.

Związek Związków.

Otrzymałem zaproszenie do napisania kilku słów o „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Posłuszny zatem wezwaniu pragnę rozwinąć tylko to, co w pierwszym numerze naszego czasopisma zazaczyłem.

Było to „Pierwsze słowo“ naszego wydawnictwa, które stwierdzało konieczność zrzeszenia się i sprężnienia do wspólnej pracy dla dobra Zakopanego.

Ponieważ potrzebnym jest dla tego celu wypowiedzenie się szczerze o naszych zamierzeniach i pracach — ponieważ nieodzowną jest dyskusja i wysłuchanie głosów doświadczonych, a nawet krytycznych, ponieważ chcemy słuchać rad i wskazówek życzliwych, zapraszamy wszystkich, którzy mienią się Przyjaciółmi Zakopanego, by nam w tej rzetelnej pracy zechcieli być pomocnymi.

Czasopismo „Zakopane“ — jest organem naszego Związku i otwiera swe szpalty wszystkim Przyjaciółom naszego Uzdrowiska.

Podobno jest ich — — wielu. Ach — od tak dawna słyszymy o tej ukochanej Perle Tatr, o tej ulubionej letniej — a już teraz i zimowej stolicy Polski, o tej kolebce stylu góralskiego, o tej przemilej miejscowości, która ściąga poetów i pisarzy i malarzy i rzeźbiarzy, która jest im podniętą w twórczej pracy, która często z szarego tłumu wydobyła na wierzch i ukazała tęgie głowy i niezwykłe i różnorakie uzdolnienia, słyszymy wreszcie o tym przecudnym klimacie, który dziesiątkom już tysięcy przywrócił zdrowie i siły i zdolność do pracy. Przecież te zaszczytne tytuły i tę chwałę głoszą nasi Przyjaciele.

Ale bywa też inaczej. Ni stąd ni zowąd padają na nas i na Zakopane gromy. Słyszymy narzekania na słotę, na takse klimatyczną, na zdzierstwo, na brud i nieład, na beczynność i nieporadność naszych władz, na kurz uliczny i błoto, na doróżkarzy i pensjonaty. Nie ulega wątpliwości, że głosy te, mniej lub więcej słuszne, szkodzą naszej opinii i mogą tego lub owego powstrzymać od przyjazdu do Zakopanego.

Ale — śmiem twierdzić — i te zarzuty pochodzą od przyjaciół Zakopanego. Jest to wprawdzie inny gatunek ludzi, zrzedów, mal-kontentów, śledzienników i pesymistów, których niczem nigdy zadowolnić nie można — z pewnością jednak kochają oni po swojemu

nasze uzdrowisko i życzą mu dobrze — a są przekonani, że te gorzkie ich słowa usuną w mig wszystkie tutejsze usterki i niedomagania.

Znam z pomiędzy nich wielu, którzy stale postępując, nie opuszczają ani jednego sezonu — a teraz z pewnością zapiszą się pierwsi w poczet członków naszego Związku.

Gdy się oni znajdują z nami przy jednym warsztacie, co to ma urabiać dobrą i błogosławioną przyszłość Zakopanego, to się przekonają, że my nasze braki dobrze i gruntownie znamy i właśnie dla ich usunięcia pragniemy stworzyć organizację silną i jednolitą.

Bo przecież wiadoma to rzecz, że przynieśli tu w te góry różnemi czasy, różni ludzie dużo serca i zapału i inicjatywy i porozpoczynali wiele prac dobrych i pożytecznych. Nie wszystkim się wszystko udało. Ten i ów się potknął, tego w ciżbie przewrócono i poturbowano — a jednak widoczne są wielorakie i znaczne poczynania dzieł dobrych. Wiele też nieporozumień koniecznych i naturalnych między ceprami i miejscową ludnością, tyle tężyzny mającą — już się przetarło i usunęło, że łatwiej teraz o pełne wzajemne porozumienie i współpracę.

Trzeba teraz tych wszystkich ludzi, którzy szczerze pragną dobra Zakopanego — w jedną gromadę zespolić, niech sobie z całą ufnością podadzą ręce i niech każdy według sił, zdolności i możliwości — bierze się do pracy.

I nic to, że jest tu Gmina i Klimatyka, Wójt i Komisarz i tylu, tylu prezesów tak licznych towarzystw i stowarzyszeń i związków i spółek i spółdzielni. Wierzę mocno, że oni z zapałem pracują i szczerze pragną dobra i rozwoju Zakopanego, ale czasem tak wszyscy, a z osobna, popierają jedną i tę samą sprawę, że ją niejednokrotnie przewrócą i uszkodzą i na nic rozdepczą. Zadaniem Związku jest te wszystkie wysiłki zespolić, zgrupować, uporządkować i pracę między tych chętnych ludzi odpowiednio rozdzielić.

Ale w tej pracy nie powinni ci ludzie zezować ani na prawo, ani na lewo, ale patrzeć tylko prosto przed siebie, a tam ujrzą swój cel, który się zwie: rozwojem Zakopanego.

Dr. Józef Żychoń.

Pan-Zakopane.

Czy ten tytuł zapowiada humoreskę? Nie. Piszę w nastroju poważnym, o ile można zachować powagę obserwując potok „rzeczywistości” życiowych.

Coby to szkodziło i komu? Nic i nikomu. Wszystkim wyszłoby na zdrowie i pożytek. I niema nawet innych środków do osiągnięcia celów powszechnie uznanych, jak zjednoczenie się wszystkich w zgodnym współdziałaniu, o tem właśnie zamierzam pisać. Czy warto? Tyle już na ten temat pisano — bez skutku. Stał smutek, ale cóż więcej można uczynić, jak przypominać, i powtarzać znane argumenty?!

Gdybym był cudotwórcą, rzekłbym: „stań się” i stałoby się zjednoczenie wszystkich Zakopianczyków we wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Wszystkich! od pastuszka do duszpasterza, przedstawicieli władz nie wyłączając. Jednoczenie jest czynnością tak trudną, że tylko cudem może być dokonane.

Ponieważ zaś cudów czynić nie umiem, przeto mogę tylko pisać, czekać i przypuszczać, że przecież może kiedyś nastąpi przemienienie dusz ludzkich. A pisać i mówić o objawach rozbitcia trzeba nader ostrożnie, aby kogoś nie urazić.

Bo każdy z nas uważa, że wolno mu „tykać”, ale nie wolno być tykanym.

Pan—Zakopane to tosamo, co zakopiańskie stany zjednoczone.

Taki pomysł nikomu nie zaszkodzi, gdy zostanie tylko na papierze, ale wszystkim nam pomógłby bardzo, gdyby się urzeczywistnił. Atoli chorobliwa drażliwość ludzka i fałszywe poczucie honoru stają mu na przeszkodzie, a ważność własnej osoby i żądza upokarzania oponentów nie dopuszcza do porozumienia. Negatywna gra kwerulancji i pieniactwa nie dopuszcza do zjednoczenia. W tej grze padają ranni i trupy.

Kto znał stosunki w byłych armjach zaborczych, ten przypomni sobie rozpowszechnienie wymyślenia wśród żołnierzy, a zwłaszcza oficerów. To nie było obiektywne stwierdzenie wad i niedomagań, które musi poprzedzać wszelką naprawę stosunków. Nie — to była manja wymyślenia na wszystkich i wszystko, bez żadnych usiłowań naprawy. Takie endemie wygoryczania się, których zarazki tkwią w gruncie, w powietrzu, w pokarmach, napojach, są plagą społeczeństw, przenikają wszystkie warstwy, klasy, zawody. Wszyscy wszystkim wydają się źli, niemądzy, szpetni na duszy. Wszelkie usiłowania jednostek i grup ludzkich w celu odmiany napotykają na przeszkody, drwiny, szyderstwa, zgryźliwe dowcipy itp.

Po co to? na co? pytają, gdy ktoś próbuje łączyć, pomagać w organizacji pracy społecznej.

Czy Związek Przyjaciół Zakopanego nie mógłby być związkiem pracy około zjednoczenia wszystkich warstw miejscowych obywateli, gdyby szczerze jego usiłowania nie mniej szczerze popierano, dążąc równocześnie do otwartego wyjaśnienia wszelkich wątpliwości i nieporozumień.

Goście zakopiańscy są na równi ze stałymi mieszkańcami obowiązani do jednoczenia się w poszanowaniu zarządzeń władz miejscowych, zmierzających choćby tylko do oczyszczenia i upiększenia uzdrowiska, do zrozumienia ogromnych trudności w systematycznym i stopniowym dokonywaniu tego cawnio już rozpoczętego dzieła.

Przykro słuchać głośnych narzekań np. na podjęcie prac około rozszerzenia jezdni na Krupówkach „właśnie tuż przed sezonem”, na wykańczanie budynku pocztowego również w tym czasie. Nie potrzeba nadzwyczajnej bystrości umysłu, aby odgadnąć, dlaczego tak się właśnie dzieje, że o tej porze kopać trzeba lub budować, albo w braku domyślności zapytać się tam, gdzie należy.

Tyle żółci wylewa się bez potrzeby i bez wpływu na tok prac inwestycyjnych.

Czy nie mądrzej i szlachetniej byłoby zużytkować energii na pamiętanie o utrzymaniu tego, co się w zakresie czystości i upiększenia miasta z takim trudem dokonało?!

Zakopane można snadnie porównać z okrętem, którego załoga czyni sobie naprzekór przy sterze, przy obsłudze maszyn, którego pasażerowie podstawiają sobie nogi wzajemnie, podrywają z załogi i nie mają nic pilniejszego do czynienia, jak czem prędzej napluć i naśmiecć tam, gdzie służba dopiero wysprzątała, a potem urągają i wytykają z lubością brak porządku.

Spojrzymy na zachowanie się gości w kawiarniach, restauracjach, na chodnikach i ścieżkach, na pohopność do zaśmiecania kwietników (np. przed werandą „Morskiego Oka”), ogródków, ulic, potoków itp.

Wpada ktoś na pomysł wołania o stworzenie instytucji wzajemnej pomocy moralnej i materialnej, opartej na wzajemnej gwarancji — a natychmiast zaczynają podejrzliwe szept: „uwaga! musi w tem wołaniu być jakaś podrywka!”

Rozbici jesteśmy na słabe grupki i pomiata nami wicher losu. Gdybyśmy się umieli jednoczyć, moglibyśmy rychło stworzyć Zakopane granitowe, monumentalne, ku podziwowi świata.

Tajemnicza Potęga Wielkiej Polski, która wcielała się tylkroć w wielkie czyny pokojowe, która ostatnio objawiła się w olbrzymim dziele P. W. K. w Poznaniu, pomóż nam stworzyć Pan—Zakopane przez Zjednoczone Stany Zakopiańskie, zaczynając od ufundowania wielkiego hipotecznego Banku Tatrzańskiego!

Tadeusz Mischke.

Pan Premier w Zakopanem.

W sobotę, dnia 22 b. m., około godziny 4 po poł. przybył do Zakopanego dwoma samochodami z Krakowa p. Premier dr. Kazimierz Świtalski z małżonką. Panu Premierowi towarzyszyli szef gabinetu Prezydenta Rady Ministrów p. Józef Beck, sekretarze, oraz senator Wacław Szuijski. Pan Premier zajeżdżał do hotelu „Bristol”, w którym oczekiwali go

starosta nowotarski p. Skalecki i burmistrz Zakopanego p. Leopold Winnicki. Po powitaniu i spożyciu obiadu p. Premier udał się wraz z małżonką na spacer do Jaszczurówki piechotą. W niedzielę przed południem był p. Premier w Morskiem Oku w Tatrach, a po południu zwiedził Pieniny. Po powrocie z Pienin i spożyciu kolacji w restauracji hotelu „Morskie Oko”, o godzinie 21'35 odjechał p. Premier wraz z towarzyszącymi mu osobami do Warszawy.

W niedzielę odwiedzili p. Premiera w hotelu „Bristol” burmistrz Zakopanego p. Winnicki i komisarz Rządu dla uzdrowiska p. płk. Piątkiewicz. Obu przedstawicieli Zakopanego przyjął p. Premier bardzo życzliwie i omawiał z nimi w czasie dłuższej konferencji sprawy dotyczące Zakopanego.

P. Winnicki przedstawił mu sprawy finansowe gminy i konieczność uzyskania pomocy ze strony Rządu, bądź w formie subwencji, bądź długoterminowej pożyczki. Pan Premier przyrzekł wprawdzie pamiętać o Zakopanem, nie mógł jednak na razie dać wiążących zobowiązań, a to z powodu wiadomych powszechnie stosunków kredytowych w całej Polsce. Omawiał dalej p. burmistrz Winnicki sprawy: budowy domu zdrojowego, na który to cel przyrzekł poprzednik p. Premiera Świtalskiego przeznaczyć półtora miliona zł., oraz sprawę budowy nowego gmachu dla państwowego gimnazjum. Do postulatów tych odniósł się p. Premier bardzo życzliwie i przyrzekł w miarę możliwości dopomóc do ich realizacji. Pożatem przedstawił też burmistrz sprawę domu gry i zwrócił przytem uwagę p. Premierowi na niebezpieczeństwo konkurencji uzdrowisk tatrzańskich po stronie czeskosłowackiej, które domy gry i kasyna już posiadają.

P. płk. Piątkiewicz w audiencji z p. Premierem poza poparciem postulatów, wysuniętych przez burmistrza w sprawie pomocy kredytowej, wysunął koncepcję urządzenia z całego Podtatrza jednego wielkiego uzdrowiska pod jednym zarządem, dalej poruszył również sprawę domu gry, a wreszcie sprawę zimowych zawodów hippicznych i połączonym z niemi totalizatorem. Ponieważ urządzenie totalizatora połączone jest z całym szeregiem formalności, zależnych od najwyższych władz państwowych i to nie tylko wykonawczych, ale i ustawodawczych, przeto p. Premier, który objawił naprawdę wielkie zainteresowanie tą sprawą, przyrzekł już zgóry jak najdalej idące poparcie postulatów Zakopanego na tem polu.

Z cyklu:

„Tatry”

*Byłem dotąd wciąż smutny ponury:
rzadko uśmiech mi igrał na twarzy,
a dziś — człowiek nietylko, że marzy
i z zachwyty spogląda na góry, —
lecz jak dzieciak, do życia się śmieje
i akordy uderza radosne,
bom tu — znalazł młodości swej wiosnę
i odzyskał stracone nadzieje!...*

E. KLONIECKI

M. A. LIBERAK.

Z cyklu „Opowieści halne”.

„Pulos”.

Posiadali przy watrzemu w sałasie. No polu dujawa sie zbierała łód pod wiecerza. Siekawica bez dzień weredziła, co z bidom łowce utrzymali no pose. Doganiace i holnicy skli przy watrzisku, jako ze śnik woda ciekła kie przišli, łód te siekawice. Teroz siedzieli, ino mi kirpce dymity ku ogniu. Siod se i baca; wzion kociube pogrzeboł w popiele kole zowaternika. Naloz przepolony senk słozył go wartko, przetrzepując w gorczy łód picienio po palcak, do fajki.

Poredzali, jako nie wydoleli łowiec utrzymać, co im sie no granie ożybiły, jako doganiac Józef Janielcin z Pod Brzeska w kosówce naloz dwie wcorańce łowce, co sie straciły.

Po kwili dwok młodsik posło spać na jate, jako ze ik ciepło ozebrało.

Starsi łostali przy watrzisku, patrzeli jako polana gorejom, polili fajki i spluwali no zowaternik bez zemby.

Pado zostempca ku baci:

„Łopowiedzcie nom Jokubie jakło to z łonem pulosem beło coście nom to kiesi zoceni godać”.

„Nody toto tak beło”, pado baca:

„Kielo roków przed wielgom wojnom, kie me jesce parobkami beli, to niby jo, Kuba Żegleń, co to leśnem bewoł i Józek Wala co jesce przewodnici, — Zokopane, pieknie jesce zokopane beło. Przijizdzali ta goście, niby powietrzniki furami w lecie. Beły ino letniki bo zimowników nie beło cołkiem, chyba kieby ta sie kto trefił co już nimioł co lepszego robić no świcie, jak w Zokopane jechać. Prowda, że i taci beli. Jeździli w Zokopane bogoce, magnasie same, abo takie, co sie przy nik trzymały hudzioki i te magnasie ik trzymały, abo ta w lecie poniejedno baba mlikiem ik wyzywiła, coby to nieskała od głodu. Jednego roku w lecie, no Stare Polonie, siedziła se strasnie wielgo pani. Kielo ku sie mioła pachółków i dziwek. Ze świata wozili je furmany pulosy, to jes niby jakło dziś panowie to nazywajom indyki, bo ji inkse miso skodziło. U somsiada

kole te wielgie pani beło wesele. Pošli jom pytoce, ai młodzi no to weselisko pytać. Łobiecala co przidzie noń no cepiny, ai doła im w klotce pieknego pulosa no to weselisko. Podzienkowali je pieknie. Sitka me wiedzieli łó tem pulosie, bo kumoski zaroz łopedaly, co no weselu bee takie jodło, co w Zokopane jesce no weselak nie bewało. Me trzok, com wom pedzioł robowaliśmy ciesielke, ka sie trefiło. Bez dzień beli me no robocie, jak sie patrzy, hale wiecór, sobota jakłosi beła, puścili nos wceśni, zoroz po wypłacie. Kompanjom me trzok trzymali wroz. Niekcioło sie nom ku halupie iść, ba ino no to weselisko sprógować, jakło toto miso z łonego pulosa smakuje. Tak i pošli me ku weselu. Kie me przišli ku weselnikom, niekcieli nos wnuka puścić, jako ze wiedzieli, co jo i Kuba zowdy me skorzi ku bitce beli, a pedali, coby me świentowe odzienie wzieni no sie, tło nos poscom. Sitka wroz me nimieli świentowego odzienie, ino słozyłby no jednego sitko tłoby beł jesce. Jeden mioł kłózek, drugi płortki, jo mioł kirpce ai cuske. Poredzili me sie. — Jeden bez drugiego nie pu-

Stan zdrowotny w Zakopanem.

Dochodzą nas wieści, że w Krakowie i innych miastach kolportowane są pogłoski o rzekomej epidemii tyfusu w Zakopanem.

Ponieważ jest to sprawa zbyt ważna i doniosła, aby przejść nad nią do porządku dziennego, przeto po zebraniu szczegółowych danych u źródła, a więc tak w zarządzie miasta, jak i uzdrowiska, a wreszcie u odnośnych władz sanitarnych, stwierdzamy co następuje:

Przedewszystkiem pogłoski o jakiegokolwiek epidemii nie mają najmniejszego uzasadnienia, a ilość, charakter i przebieg wszystkich zachorowań, wskazują wybitnie na sporadyczność, a nie epidemję.

Pierwszy wypadek duru brzuszego skonstatowano dnia 4 kwietnia na odległym o 3 i pół kilometra od centrum Zakopanego oddalonym przysiółku Bachledy. Po skonstatowaniu tego i po przewiezieniu chorego do szpitala epidemicznego, wydano odnośne zarządzenia i kto wie, czy gdyby nie ciemnota, oraz poprostu zła wola ludności, nie skończyłoby się na tym jednym wypadku. Ignorowanie zarządzeń, ukrywanie się i t. p. mieszkańców Bachled, doprowadziło do dalszych paru zachorowań i zmusiło wkońcu władze sanitarne do poddania całego przysiółka kontumacji.

Bardzo energicznie przeprowadzona akcja, obejmująca natychmiastowe izolowanie nie tylko chorych, ale i podejrzanych o chorobę w szpitalu epidemicznym, zamknięcie donoszenia nabiału z Bachledów do miasta, przerwanie wszelkiej z nimi komunikacji, dowożenie mieszkańcom wody wodociągowej, wybudowanie nowych ustępów, odkażenie domostw i wszystkich zabudowań gospodarczych, założenie dołów betonowych, a wreszcie ochronne szczepienie wszystkich mieszkańców tego przysiółka, doprowadziło do najzupełniejszego jej wytopienia.

Ogółem było wypadków zapadnięcia na dur brzuszny 17, przyczem te wszystkie ograniczyły się do paru zaledwie rodzin i kilku osiedli góralskich — co samo już przez się wskazuje na sporadyczność a nie epidemję. Bo gdyby była mowa o tej drugiej, to w tym wypadku choroba objąć musiałaby większy obszar i większą ilość rodzin. Na sporadyczność wskazuje wreszcie i to, że zasięg choroby ograniczył się tylko do Bachledów, które pozatem, leżąc zdala i bezpośrednio nie łącząc się z uzdrowiskiem, nie przedstawiały wogóle wielkiego niebezpieczeństwa.

Ostatni wypadek zapadnięcia na dur brzuszny zdarzył się dnia 23 maja, t. j. przeszło miesiąc temu i od tego czasu nie skonstatowano już żadnych nie tylko faktycznych, ale nawet podejrzanych zachorowań. Wobec tego cofnęły władze sanitarne zarządzenie kontumacji Bachledów, uznając tem samem ognisko duru za wygasłe.

Poruszając sprawę tyfusu, należy równocześnie wspomnieć i o ogólnym stanie zdrowotnym na terenie Zakopanego. Otóż na podstawie udzielonych nam informacji — stan ten przedstawia się jak najlepiej i o żadnych wypadkach zachorowań na choroby zakaźne, jak szkarlatyna i t. p. mowy niema.

Dla kogo jest ogród miejski.

Zarządy miasta i uzdrowiska, zakładając ogród miejski, względnie park klimatyczny, zakładały go z myślą, by służył wygodzie i rozrywce gości, przybywających do Zakopanego. W tym też celu wybudowano w nim budynek na kawiarnię i cukiernię, w tym celu urządzono na tym budynku werandę dla orkiestry, w tym też celu sprowadza się od kilku lat orkiestrę wojskową i w tym też wreszcie celu zaopatrzone ogród w ławki i krzesła. Tymczasem co się dzieje?... Ogród miejski został okupowany przez elementy miejscowe i to w dniach niedzielnych i świątecznych tak bezapelacyjnie, że w nim już dla gości przyjezdnych zupełny brak miejsca. Wszystkie ławki, krzesła, deptaki natłoczone miejscową ludnością stała, przedstawiają raczej obraz podmiejskiego ogródka, czegoś w rodzaju Lunaparku, a nie parku klimatycznego...

Temu trzeba stanowczo zapobiec. Ogród miejski-klimatyczny założony z funduszków kuracyjnych, zaopatrzony w orkiestrę z tychże funduszków opłacanych, nie może i nie powinien służyć miejscowym, a gościom. Zrozumiano to w innych uzdrowiskach polskich, które powinny stać się wzorem, jak należy zabezpieczyć park zdrojowy na wyłączny użytek gości. A ponieważ zgóry przewidzianem jest, że wszelkie apele pod tym względem bezpośrednio do ludności miejscowej nie odniosą skutku — rozwiązanie tego problemu widzimy jedynie w opłaceniu wstępu do parku, od którego jednak powinni być wolni goście, których do prawa korzystania z ogrodu upoważniać powinien dowód zameldowania, względnie wydawany przy zameldowaniu odpowiedni znaczek.

FORTEPIAN PETROFF

tanio do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. Bujaka w miejscu.

Nowa mapa Tatr.

Pan Tadeusz Zwoliński, znany kartograf, autor wielu map i przewodników tatrzańskich, ukończył już prace nad nową szczegółową mapą Tatr. Kilka lat pracy terenowych i kartograficznych, doprowadziły do tego, że wschodnia część mapy, obejmująca Tatry Wysokie (całe) i Tatry Bielskie, oraz Podtatrze aż po Poronin i Bukowinę włącznie jest w druku. Część druga, t. j. Tatry zachodnie wyjdzie w roku przyszłym.

Nowa mapa Tatr, opracowana w oryginale w podziałce 1:25.000, a w druku 1:40.000, wykonana w najdrobniejszych szczegółach na podstawie długoletnich badań i osobistych spostrzeżeń, wypełnia lukę, jaką odczuwaliśmy przez brak mapy obejmującej całość obszaru tatrzańskiego. Wszystkie bowiem dotychczasowe mapy. obejmowały teren Tatr tylko częściowo i albo obejmowały część polską, albo czeskosłowacką, albo znów Tatry Wysokie bez Zachodnich i t. d.

Jaszczurówka.

Jaszczurówka. Cztery kilometry od centrum Zakopanego, przy drodze do Morskiego Oka, w nadzwyczaj malowniczym położeniu leży, z dawna już dla swych ciepłych źródeł ceniona i licznie odwiedzana Jaszczurówka. Naturalne cieplice, ujęte przy źródle, zaopatrują betonowe baseny w radioaktywną, o miłej temperaturze i bardzo korzystnem na ustrój człowieka działaniu wodę. Baseny te i wogóle kąpielisko na razie, po zupełnym ulegnięciu zniszczeniu dawnych, z przed kilkudziesięciu laty urządzeń, na razie prowizorycznie urządzone, w niedalekiej przyszłości doczekają się nowoczesnego i odpowiadającego ich znaczeniu ujęcia i rozbudowania.

Wogóle o ile chodzi o tę przemiłą miejscowość, to ostatnie dwa lata zaznaczyły się w jej dziejach niezwykłym rozwojem.

Nowi dzierżawcy budynków przystąpili do zupełnego ich remontu, stwarzając z budynku restauracyjnego cacko, jakiemu niema w całym Zakopanem równego. Piękna sala, żywymi barwami nęcąca oko, zapełnia się często nieomal po brzegi w godzinach przedpołudniowych, popołudniowych i wieczornych, w czasie koncertów bardzo dobrej orkiestry. Wielkiem powodzeniem cieszą się urządzane w Jaszczurówce od czasu do czasu bale i reuniony, w czasie których odbywają się występy różnych par tanecznych.

Do szeregu dawniejszych will, jak „Leontynówka“, „Reglanka“, hotel „Warszawski“, „Światowid“, przybyły w ostatnim roku bardzo dobrze urządzone: „Arkona“, „Jarczysko“, a wreszcie rzeczywiście wyjątkowo piękna i pod niejednym względem nawet zakopiańskie pierwszorzędną przewyższająca urzędniem pensjonaty willa „Tatrzańska“.

Od dwu lat istniejący na terenie Jaszczurówki zarząd kąpielowy przystąpił do wyposażenia jej we wszystkie potrzebne uzdrowisku urządzenia. Zaprowadzono więc wspaniałe oświetlenie ulic, wodociąg, porozrzucano na całym obszarze liczne ławki, zakupiono bezczkówóz do skrapiania ulic, pracujący bardzo skutecznie i t. d.

Piękna kaplica, stylowa, według projektu St. Witkiewicza zapewnia letnikom korzystanie z codziennych nabożeństw.

Ale to jeszcze nie wszystko. Wysiłkiem ludzi idzie na rękę cudna, rzadko gdzie tak malowniczo występująca przyroda. Wspaniałe wycieczki i spacery do doliny Olczyskiej, słynnej wspaniałem wywierzyskiem, na Nosal, Boczań, Mały i Duży Kopieniec, na Toporową Cyrhlę i t. d. zapewniają gościom Jaszczurówki wszystkie rozkosze przebywania w otoczeniu wspaniałej podtatrzańskiej przyrody.

Drukarnia, fabryka kopert, zeszytów szkolnych i ksiąg handlowych

Paweł Mitrega
w CIESZYNI

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

dziemy, jak kompanjo tło kompanjo. Wepchali me sie w sień, noi stojeme przemyślujenci. Patrzem jo, w koncie stoi klotka z pulosem jakło co jom wynieśli z izbe coby go no polu no watrze upic, bo ci wej tak kumoski uredziły. Padom wte ku Józkwowi. „Icie ku chałupie łoba, a jo ta przidem ino sie ściemni“. Noi tak wej zokrencitek sie i pulos beł na wiecerz doma. Pado mi Józek „Jakożeś to zrobiel“. „Nody jak, pomogolek sprzenty przontać w sieni kie Kuba i Józek pošli w chałupie i przykryłek nimi pulosa, potemu zoś łod pola deske w sieni płodważił, sceble z klotki dwa wyjon, pulosa zo gordziel i do pojedzinki com miol sprzent cieielski w nie“.

Ugotowalime tego pulosa, bo tak znowu porzedzali Kuba i Józek; pięknie nom smakowol. No weselisku łobešli sie bez niego i me nic tyz lo tem nie wiedzieli już, — jaze dopiro przisła spowidź wielganocno. Józek i Kuba ku mnie. „Jakoz bee z tem pulosem Jokub“. Padom im „Cekojcie nopirw jo pudem ku ksiendzu, bedem widziol jakło nom wyndzie, wy cekojcie“. Myśle se zło krew bee kłopot bo sie nie do. Pe-

dzień trza, grzyk jak djobli, nima sie co zopirać, fto wi co ta plebon zo pokute do, jako ze wicie łostre beł, ai wartki ku złości. No nima rady trza iść, bo nie patrzy no cłeka, coby nie seł we Wielganoc ku spowiedzi. Jakoz to zrobić. Kupitek świcke, no przeprosiny Maceboski, ai drugom ku Krzizu coby mi jakło to sie udajało. Noi idem z temi świcoskami ku kościołu.

Poselek płod ołtorz, polozyłek te świcoski ka trza. Pozirom pło kościele. — Ludzisków sporo. — Plebon siedzi i spowiedo, ludziska sie pchajom kuń. Patrzem doli. — Siedzi plebon poroniński. — Łobzirom sie no hejta, siedzi se jakisi młodzioł ksiondz. Wrócićek sie przed kościół, pytom sie bob „Cóz to za ksiondz tento młodzioł“. Pedajom boby: „Nody przijechoł ku nosemu ksiendzu, po świenconiok hudziok ze świate, pedajom co jaze z klondsi łode Lwowa je. — Świento łosoba cołkiem, jakło ze dopirutko co świencony“. Myśle se, pudem ku niemu kie taki świenty je. — Kie mo być kora, to niekze jom taki świenty sprowiedliwie uzno. Wrócićek sie i poselek ku niemu. Bob wicie głodnie sie pchoło, hale jo tyz krzepki beł w

łokciak. Spowiadom sie jakło to zowdy: chodzilek no muzyki, ku dziwkom, Jentrzkwowi ozbilek kapke ciupagom łep, bo mnie ozeżłoscieł, takie płońse grzychy. Sitko dobrze, słucho mnie i słucho, pedziol mi jako sie patrzy kozanie ku uchu i pyto sie, co mom za jesse grzychy. No cöz mu pedzieć, trza befo i padom se sitko jedno, — „zobitek pulosa“. Pyto mie sie, — „Cöz to je ten pulos“. — Padom mu „Taki ptok“. „Ptok pado; to nima grzychu“. — — — Wyspowiadołek sie pięknie, jakło sie patrzy, ulzyło mi co cud. — Przed kościołem przisli Józek i Kuba mie pozirać. Padajom: „Jokub, jakoz ci wysło“. „Co pytom, ło tego pulosa“ — bo mnie łozpiroło w piersiak co tak wysło. „Nody oń, cie pytomy“. „Pedziol ksiondz co nima grzychu, bo to ptok, tak juz je pięknie złotowione, jakom jest po spowiedzi i prowde wom pedom cistom“. Tak wiecie no drugi dzień, jako ze w łon dzień spowiedzi nie pasowało, pošli me no gorzolkę wroz, a Kuba i Józek zopłacili sitkom.

Sport w Zakopanem.

Ze zjazdu Polskiego Związku Narciarskiego w Wilnie.

W dniach 30 maja i 1 i 2 czerwca odbył się w Wilnie doroczny zjazd Polskiego Związku narciarskiego, na którym z Zakopanego wzięli udział, z ramienia S. N. P. T. T. p. Ignacy Bujak i „Wisły“ p. płk. Wagner, prezes sekcji narciarskiej tegoż klubu. Zjazd ten, który trwał trzy dni, objął jeden dzień narad i dwa dni wycieczek po okolicy Wilna.

Nie będziemy tu podawali szczegółowego sprawozdania ze zjazdu, gdyż interesujący się niem, czytali je już zapewne w pismach sportowych i codziennych, a podamy tylko te szczególności, które dotyczą wyłącznie Zakopanego.

Dla obywateli Zakopanego miłą wiadomością, choćby ze względu na tak zwany miejscowy patriotyzm, będzie wiadomość, że przy podziale całej Polski na okręgi, których jest pięć — Zakopane stanowi osobny, jeden z tych pięciu okręgów i że do okręgu zakopiańskiego należeć będą ośrodki narciarskie: nowotarski, rabczański, a prawdopodobnie także nowosądecki, o który narazie toczy się, że się tak wyrazimy, bój między Zakopanem a Lwowem.

Zarząd okręgu zakopiańskiego składa się z ośmiu członków tutejszych klubów, jak S. N. P. T. T., Sokoła, Strzelca i Wisły, w czym z prezesa, dwu wiceprezesów, sekretarza, skarbnika, kapitana sportowego, delegatów: zarządu głównego P. Z. N. i komisji sportowej P. Z. N.

Wybory do zarządu okręgu zakopiańskiego odbędą się prawdopodobnie w lipcu.

Okręg zakopiański posiada obecnie członków rzeczywistych około pięciuset narciarzy, zrzeszonych w wyżej wymienionych klubach.

Na walnym zjeździe P. Z. N. toczyła się także walka i dyskusja o obniżeniu wysokości udziału w dochodach z imprez sportowych dla P. Z. N. z 35 na 15 procent, na co się jednak P. Z. N. nie zgodził. Chodziło tu o pozostawienie jak największej części dochodów w kasach klubowych, na cele związane z utrzymaniem i konserwacją urządzeń, boisk, a przede wszystkim skoczni narciarskich.

—:—

Rozwój klubu sportowego „Wisła“ na terenie Zakopanego i Podhala.

Zainteresowani wielkim rozwojem na terenie Zakopanego i Podhala, krakowskiego klubu sportowego „Wisła“, zwróciliśmy się do p. płk. Wagnera, prezesa sekcji narciarskiej tegoż klubu, z prośbą o parę dat dotyczących pracy organizacyjnej i rozwoju tego sympatycznego klubu na naszym terenie.

Jak wiadomo klub „Wisła“ założony w 1906 roku w celu uprawiania gry w piłkę nożną, ograniczał się do niej do roku 1926, to jest do momentu uzyskania pierwszego mistrzostwa Polski. Uzyskany sukces, zachęcił władze klubu do rozszerzenia działalności i w rezultacie tego powstają w tym roku sekcje: lekkoatletyczna, tenisowa, hokejowa, i narciarska, której punkt ciężkości, ze względu na warunki terenowe przeniósł się do Zakopanego. Skromne były początki sekcji narciarskiej klubu sportowego „Wisła“, a ilość członków ograniczała się zaledwie do kilku osób. Tworzyli ją pp. Rozmus, Paudyn, sp. por. Woycki, Eug. Król, Mietelski. Szybko jednak zaczęła się rozwijać i już po niedługim czasie tworzy podsekcje w Nowym Targu, Krakowie, Nowym Sączu i Rabce.

Obecnie liczy Zakopane 56 członków.

Z chwilą osiągnięcia tych pięknych rezultatów cyfrowych, sekcja narciarska ośrodka „Zakopane“, tak jak poprzednio sekcja piłki nożnej ośrodka Kraków, zaczyna swą działalność rozszerzać i na inne gałęzie sportu i w roku bieżącym powstają przy ośrodku „Zakopane“ sekcje sportów letnich, a to na razie piłki nożnej i lekkoatletycznej. Już na pierwsze zaproszenie zgłosiło się około trzydziestu piłkarzy i dwudziestu pięciu lekkoatletów. Dzięki ofiarności krakowskiej „Wisły“, która zakopiańskiemu ośrodkowi ofiarowała swój stary sprzęt, będzie się mógł w najbliższym czasie rozpocząć systematyczny trening. W treningu tym wezmą udział także narciarze, celem ich dalszej fizycznej zaprawy. W sprawie boiska toczą się pertraktacje z tut. klubem sport. „Gewont“

o wspólne używanie jego terenu. Pertraktacje te są na jaknajlepszej drodze.

Już w najbliższym miesiącu odbędą się pierwsze rozgrywki piłki nożnej między miejscowymi i zamiejscowymi drużynami. W rozgrywkach tych weźmie także udział jedna z drużyn „Wisły“ krakowskiej dla celów propagandowych.

Marzeniem kierowników zakopiańskiej „Wisły“ jest własne boisko. Być może nawet, że mimo wielkich trudności, jeszcze w tym roku doprowadzą do tego pełni zapału p. płk. Wagner i jego pomocnicy — czego im z całego serca życzymy.

—:—

V. Doroczny klasyczny wyścig kolarski o mistrzostwa górskie na trasie Kraków-Zakopane 110 km

urządza w dniu 7 lipca br. Sekcja Kolarska Ż. K. S. „Makkabi“ w Krakowie. Bieg ten jako jeden z najtrudniejszych w Polsce gromadzi rok rocznie w Krakowie najlepszych kolarzy z mistrzem na czele. Wyścig ten jest nie tylko próbą sprawności fizycznej na ciężkim terenie górskim, lecz również próbą żelaznej energii i wytrzymałości, na przeszło 600 zakrętach i serpentynach tej najpiękniejszej lecz i najcięższej szosy w Polsce.

Zwycięzca otrzymuje w nagrodę artystycznie cyzelowany bardzo cenny srebrny puchar przechodni, złoty żeton, nagrodę honorową i dyplom. Udziałem dalszych 20 zwycięzców jest 20 cennych nagród honorowych oraz art. wykonane żetony. Zapisy licencjowanych zawodników kierować należy: Aleksander Choczner, Kraków, ul. Jasna, 2 do 3 lipca br. włącznie.

Kronika.

Rozszerzenie Krupówek. Prace nad rozszerzeniem Krupówek postępują szybko naprzód. Dotychczas rozszerzono już niemal kompletnie jezdnię na przestrzeni od Karpowicza do hotelu „Morskie Oko“, zwięzając chodniki po obu stronach i to znacznie więcej po stronie lewej, oznaczając kierunek od poczty. Dużo roboty dało przytem przekładanie hydrantów, które nie mogły mieć swych wylotów na jezdni. Po przeprowadzeniu prac około rozszerzenia jezdni i rekonstrukcji chodników, cała ta przestrzeń, o ile warunki pozwolą, jeszcze w ciągu lipca, a jeżeli nie, to dopiero w jesieni, zostanie wybrukowana kostką. Przypuszczać należy, że prace około samego rozszerzenia jezdni na przestrzeni od Karpowicza do poczty nie potrwają dłużej, jak do połowy lipca, tak, że na właściwy sezon i na największy ruch, jezdnia będzie już zupełnie gotową.

Wykończenie gmachu pocztowego. Od dwu tygodni wre praca nad otynkowaniem całego budynku pocztowego, który po wykończeniu przedstawiać się będzie bardzo okazale i przyczyni się również w pewnym stopniu do podniesienia ogólnego poziomu Zakopanego. Szkoda jednak, że przy rekonstrukcji gmachu nie rozszerzono znacznie westybulu, który jest stanowczo za ciasny.

Pod adresem pana Naczelnika poczty. W okresie martwoty sezonu wiosennego nie poruszałimy sprawy, o której poniżej — do poruszenia jej jednak zmusza nas szybkimi krokami zbliżający się sezon. Chodzi nam jednak tylko o bagatelkę — o lepsze wyposażenie biurek w westybulu w kałamarze z atramentem i obsadki z piórami. Te ostatnie bodaj znów, tak jak to było w okresie międzynarodowych zawodów narciarskich, na łańcuszkach. Przykre, bo przykre są te łańcuszki, ale skoro już nie może być inaczej, to już lepiej łańcuszki z obsadkami — jak nic...

Wycieczki zagraniczne. W niedzielę i poniedziałek (23 i 24 czerwca) bawiła w Zakopanem, lokując się w Dworcu Polsk. Tow. Tatrz., liczna — 45 osób licząca — wycieczka uczniów szkoły handlowej z Užhorod (Czechosłowacja). Uczestnicy wycieczki z powodu niepewnej i zimnej pogody ograniczyli się do zwiedzenia pobliskich dolin i samego Zakopanego, poświęcając wiele czasu na zwiedzenie Muzeum Tatrzańskiego.

Karygodne postępowanie. Doszły nas wieści, że w czasie uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała, jeden z funkcjonariuszy tutej-

szej elektrowni miejskiej zachowywał się bardzo niestosownie i wprost prowokująco, odwołując swych kolegów idących w procesji od brania w niej udziału słowami obrażającymi nie tylko osobiście celebrującego procesję księdza dziekana, ale także uczucia religijne wszystkich. Godny napiętnowania czyn p. S. powinien być powodem zrewidowania stosunku przełożonych do niego, a w każdym razie powinien być tak załatwiony, aby dał z jednej strony pełne zadośćuczynienie obrażonym, a winnego pouczył na przyszłość o jego obowiązkach wobec społeczeństwa, wśród którego żyje.

Apel do panów sędziów. Niejednokrotnie skarżyli się nam obywatele Zakopanego, że tak w Sądzie grodzkim w Nowym Targu jak i w Sądzie okręgowym w Nowym Sączu panowie sędziowie, prowadzący rozprawy, nie zwracają uwagę na tak drobną, a jednak ważną sprawę kolejności rozpraw i nie licząc się ani z czasem, ani z rozkładem pociągów, dają nieraz pierwszeństwo w przesłuchiowaniu osób miejscowym przed zamiejscowymi. Jest to rzecz na pozór drobna, a jednak bardzo ważna. Wszak dla przyjezdnych, którzy jak np. w stosunku do Nowego Sącza muszą nieraz dla stawiennictwa w sądzie tracić i dwa dni czasu, nie jest rzeczą obojętną, czy do rozprawy powołani będą przed, czy po południu. Przecież — czy to nowotarzanin, czy nowosądczanin może bez żadnego niemal dla siebie uszczerbku poczekać dłużej, a nieraz nawet, o ile rozprawa jego, o czym może się poinformować u sędziego, ma się odbyć dopiero, jak to często bywa, czy za godzinę, czy za dwie, może udać się z powrotem do domu i w międzyczasie oddać swej pracy. Nie może jednak tego zrobić nikt z przejezdnych. Naprawdę, że chodzi tu o drobiazg, a przecież z takich drobiazgów składa się całe życie ludzkie — w którym oszczędność nie tylko pieniądza, ale i czasu bardzo ważną odgrywa rolę.

Solski w Zakopanem. Przybył do Zakopanego i zamieszkał w hotelu Karpowicza największy nasz współczesny, obok Mieczysława Frenkla, artysta dramatyczny, p. Ludwik Solski. Pan Solski należy do stałych bywalców i przyjaciół Zakopanego i do wiernych a tradycyjnych gości sympatycznego gazdy Karpowicza.

Czy celowa złośliwość? Wobec rozsiewanych po miastach pogłosek o rzekomej epidemii tyfusu w Zakopanem, tutejszy korespondent P. A. T. przesłał w tej sprawie komunikat, wyjaśniający sprawę rzeczowo. Większość pism odniosła się do tego komunikatu w właściwy i rzeczowy sposób, dający mu tytuł zgóry przesadzający treść, jak n. p. „Kurier Poznański“ — „Nieuzasadnione alarmy“ — znalazły się jednak pisma, jak n. p. warszawski „Kurier Polski“, które dały tytuły wielce alarmujące i dla pewnej kategorii czytelników gazet, ograniczającej się często do czytania tylko tytułów, wielce niebezpieczne. Taki „Kurier Polski“ dał n. p. tytuł „Tyfus w Zakopanem“ — czy to naprawdę nie celowa złośliwość? — tem bardziej, że w komunikacie mówi się zupełnie co innego?!

Komers maturzystów. W poniedziałek 24 b. m. na rzęście oświetlonej werandzie restauracji hotelu „Morskie Oko“ odbył się tradycyjny komers maturzystów gimnazjum państwowego. Przy długim stole, udekorowanym pięknie bukietami świeżych fiołków, zasiadło około siedemdziesiąt osób i osóbek. Na pryncypalnym miejscu, zasiedli otoczeni na obu skrzydłach barwnym wieńcem „dojrzałych“ uczniów i uczenic ich przewodniccy, a więc wizytator szkolny Kuratorium krakowskiego p. Wierzbicki, zany opiekun młodzieży i dyrektor naszego gimnazjum p. dr. St. Turowski, opiekunowie obu oddziałów VIII klasy, pani dr. Hełm-Pirgowa i prof. J. Bielawa, burmistrz Zakopanego p. Leopold Winnicki, prezes Koła Rodzicielskiego p. inż. Jan Kontrymowicz-Ogiński z małżonką i całe grono profesorskie gimnazjum państwowego. W czasie skromnej uczyt umiarkowanie zakrapianej wódeczką i winem wzniesiono parę toastów. Imieniem młodzieży, opuszczającej już jako dojrzały ludzie gimnazjum przemówili pp. Firsow i Chlebowski, oraz panna Leszczyńska, która zakończyła swój toast życzeniem, „Niech żyje nasza szkoła drewniana — daj Boże, żeby była murowana“. Szereg toastów zakończył dłuższym i nadzwyczaj we-

Szymańska Kazimiera z r., Kraków, Skibówki, Karpiel.
 Sztompkówna Jadwiga, Warszawa, Sienkiewiczówka.
 Szarszewska Leszczyk Karolina, Warszawa, Bagaleta.
 Schubertówna Kazimiera, Poznań, Szałas.
 Szczepański Bronisław z siostrą, Warszawa, Kresy.
 Schlafrig Marcela, Lwów, Janosik.
 Schmidt Eugenjusz, Gródek Jag., Parnas.
 Szachoff Piotr, Słonim, Krzemień.
 Stodolska Ruta, Warszawa, Zawory.
 Stanso dr., Nadworna, Waclawa.
 Strażyńska Janina, Warszawa, Bohdanówka.
 Stachowski Władysław, Gostyń, hot. p. Giewontem.
 Stranzer Jan z ż., Warszawa, hot. Sport.
 Strokovska Natalja, Gdynia, Zamieć.
 Stachowiak Apolonja, Poznań, Skibówki 17.

Taczanowska Wanda, Dub, Atlas.
 Trzeciak dr. Stefan, Przeworsk, M. Oko.
 Tejsza Marja, Lipno Nowe, Lida.
 Tylecki Stanisław z c., Warszawa, M. Oko.
 Tyger Nena, Bielsko, Alinek.
 Tyszecki Wiktor, Warszawa, M. Oko.

Ulman Józef, Warszawa, Żywcz., Marta.

Waga dr. Franciszek, Grodno, hot. p. Giewontem.
 Ważyjewski Michał, Kobryń, Krzemień.
 Weglarska Aleksandra, Kraków, Krzeptówki, Mraczelnik.
 Weinberg Salomon, Worszawa, Janosik.
 Wiśniewski Władysław, Brwinów, hot. p. Giew.
 Wicherska Kazimiera, Poznań, Włodka.
 Winiarzowa Karolina z r., Poznań, Jerzyk.
 Wiedyskiewicz Irena, Kraków, Bór.
 Wisłocka Irena, Poznań, hot. p. Giewontem.
 Wojewoda ks. Władysław z br., Warszawa, Ermitage.
 Woźniakowa Zofja, Białystok, Złotogłów.
 Wójcicki Kazimierz, Warszawa, Bristol.
 Woźniakówna Jadwiga, Kowel, Bór.
 Wojland Gerszon, Lubelskie, Kresy.
 Wojnarowski Jan, Kraków, Dworzec Tatr.
 Włodarska Jadwiga, Warszawa, Sorrento.
 Wróblówna Julja, Poznań, Kuźnice, Rest.

Zajdeman Helena, Lublin, Orawa.
 Zaremba Władysław, Poznań, Kosówka.
 Zastępowna Cecylja, Kraków, Albatros.
 Zalewski Marjan, Radom, Do Jaszczurówki, Zalewski.
 Zieliński Karol, Wołomin, Warsz. Kasa Ch.
 Zielińska Irena, Dąbr. Górnicza, Arwa.
 Zielińska Alina, Dąbrowa Gór., Arwa.
 Ziemiński Faustyn, Warszawa, Borek.
 Zydlcerowa Helena, Warszawskie, Sobiczkowa, Dom Roja.

Dr. Szymon Papier
 specj. chorób skórných, wenerycznych i kosmetyki.
 Po powrocie z Wiednia ordynuje jak dawniej: ul. Kościeliska 2.
Lampa kwarcowa
Leczenie żylaków najnowszą metodą

ZAKOPANE
 Pensjonat „WACŁAWA“ ul. Zamoyskiego
 Pokoje słoneczne, ciepła i zimna woda w pokojach, utrzymanie wykwiłtne.

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA
 M. Bielatowicz
 ul. Zamoyskiego, róg ul. Witkiewicza — tel. 433
 DRUGIE ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE
 Ceny wyjątkowo niskie. — Dla wycieczek zbiorowych zniżka.

Prowincja!
Wyjazd do Warszawy zbyteczny!
 Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.
 Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Włndykacje weksli i należności. Wywiady.

Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa“
Warszawa, Nowy-Świat 28.
 Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.

OGRANICZAJCIE SŁUŻBĘ DOMOWĄ
 przez wprowadzanie w gospodarstwie domowem:
froterek odkurzaczy
żelazek elektrycznych
kuchenek, grzejników
 itd. — itd.
 Przybory te sprzedaje na raty:
SKLEP ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
 Krupówki, vis a vis Morskiego Oka.

Cukiernia F. WADOWIAK Kawiarnia
 w ogrodzie miejskim
 otwarta od 7 rano do 11 wieczór
Koncerty orkiestry uzdrowskiej
 4 pułku strz. Podhal.
 — Ceny przystępne —

„WIELKOPOLANKA“
 Pensjonat
 Cały rok otwarty, poleca pokoje wykwiłtne urządzone. — Łazienka — garaż.

„WARSZAWIANKA“
 Pensjonat w Zakopanem
 położny w trzech morgowym własnym parku. — Pokoje słoneczne z werandami.

SKŁADNICA TOWAROWA
 Właściciele hoteli, pensjonatów i restauracji
Spółdzielnia w Zakopanem
 ul. Witkiewicza 1 Telefon 308
 zawiadamia
że od 15 czerwca uruchomioną zostanie własna jatka z dostawą mięsa i wędlin w każdej ilości.

„Goplana“
 Ska akc. w Poznaniu
 poleca wykwiłtne swe wyroby:
czekolady tabliczkowe
czekolady deserowe
cukry
 Smakoszom polecamy specjalnie:
 Śmietankową Nr. 104 i 65
 Kawową ze śmietanką Nr. 103
 Wystawową Nr. 64

Ajencja T. Siemianowski
ZAKOPANE, Krupówki (obok poczty)
 Telefon 327
sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, najem mieszkań i lokali.
 Informacje bezpłatnie

„Ruczaj“
 Pensjonat komfortowy, ul. Zamoyskiego.
 Poleca pokoje z ciepłą i zimną wodą. —
 Kuchnia pierwszorzędna.
INFORMATOR

a) **Urzędy i instytucje:**
 Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski”.
 Zarząd Uzdrowskiego, Rynek.
 Komisariat Pol. Państw., Rynek.
 Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
 Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowskiego, Rynek.
 Biuro meldunkowe w Zarz. Uzd., Rynek.
 Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
 Tatr. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatr.
 Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża, ul. Chramcówki.
 Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
 Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
 Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański”.
 Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
 Dr. Włodzimierz Jasiński, notarij, Krupówki 39.

b) **Dział ogłoszeniowy:**
Adwokaci:
 Dr. Stanisław Aulich, Krupówki 35, tel. 147. Dom Stilla.
 Dr. Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka” za poczta. Tel. 107.
 Dr. Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik”, tel. 117, przyjmuje od 4—6 po południu.
 Dr. Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bach. ledy Curusia, Tel. 104.
 Dr. Franciszek Kowalski, Krupówki 26, dom Bogdańskiej.
 Dr. Stanisław Wierzbicki, ul. Krupówki 18.
 Dr. Franciszek Bahr, Nowy Targ, Rynek, tel. 58.

Apteki:
 „Pod Opatrznością Boską”, ul. Witkiewicza.
Drogerje:
 Tadeusz Wojak, Krupówki 49.
Fotograficzne Zakłady:
 Kępińska Jadwiga, Krupówki 27, dom Fr. Curusia. Przyjmuje roboty amatorskie.
 H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.
Krawcy:
 „Sport”, Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).
 Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podwórzu.
Towary bławatne:
 O. Kretschmer, Krupówki 74.
Galanteria, przybory do szycia i haftu:
 Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.

Kefir:
 Dorobczyński Marjan, Krupówki 71, stale na składzie kefir i miód leczniczy.
Pamiętki, zabawki, art. sport.:
 Bazar „Pod Góralem”, Krupówki 49 (Instrumenty muzyczne).
 „Teoptyga”, M. Wojnar i Ska, Optyk, Krupówki 55, vis a vis rest. Karpowicza.
Maszyny do pisania i szycia.
 „Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Rowery i przybory.
 „Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.
Artykuły wodociągowe.
 „Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.
Żarówki elektryczne i baterje.
 „Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.
Restauracje.
 „Restauracja Warszawska”, Bronisław Tyimiński, Krupówki 73.
 Restauracja Mieszcząska, St. Bielatowicz, ul. Zamoyskiego, obok Składnicy Towarowej.

Rzeźby.
 F. Łyko, Krupówki, kioski (własne wyroby).
Opony samochodowe.
 „Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.
Biura sprzedaży wil i parcel:
 J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
Banki:
 Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Cena ogłoszeń.
 Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.
Prenumerata.
 P. T. prenumeratorów zamiejscowych uprasza się przekazywać prenumeratę pocztą.